



Urząd Miasta Hajnówka



ZAGINIĘCIE UCIECZKA POWRÓT

Rozmowa z Anetą Bańkowską, psychologką,
koordynatorką linii wsparcia Fundacji ITAKA

policja.pl

Kategoria

- Dla mieszkańca
- Oświata

Uciezki dzieci i młodzieży są główną przyczyną zaginięć małoletnich w Polsce. Rocznie notuje się ponad 2000 zaginięć osób poniżej 17 roku życia, z których większość to uciezki z domów lub placówek opiekuńczych wywołane konfliktami, przemocą lub problemami emocjonalnymi. Na szczęście ponad 95 proc. dzieci odnajduje się w ciągu pierwszego tygodnia. Problem jednak jest alarmujący. Ogromnie ważnym i trudnym elementem jest powrót nastolatka do domu i środowiska rówieśniczego. O tym, jak poradzić sobie z taką sytuacją z Anetą Bańkowską, psycholożką, koordynatorką linii wsparcia Fundacji ITAKA rozmawia Izabela Pajdała.



W przestrzeni medialnej często ostatnio słyszymy zdanie „bądź uważny na swoje dziecko” - co to znaczy? Czy będąc uważnym można zapobiec zaginięciom dzieci czy ich uciezkom z domu?

- W dzisiejszych czasach rodzice mają trudne zadanie i bardzo trudną rolę, ponieważ nie są w stanie uchronić dziecka przed wszystkimi zagrożeniami. Często jest tak, że uciezki spowodowane są tym, co się dzieje w domu, ale nie zawsze. Mamy też ten obszar, który się dzieje poza domem, czyli w szkole i w relacjach rówieśniczych. Warto, żeby rodzice podnosili swoje kompetencje i dbali o relację z dzieckiem, by być dla niego wsparciem bez względu na sytuację.

Czyli co można zrobić? Bo to tak prosto brzmi, a w rzeczywistości okazuje się dużo bardziej skomplikowane.

- Mamy pole manewru, bo można po prostu zareagować, jeśli dziecko powie nam, że coś się dzieje. I ta reakcja jest bardzo ważna, zarówno przez dorosłych w szkole, jak i przez rodziców. Ale zdarza się również, że nasz nastolatek o tym, co się dzieje, powie po czasie albo będzie bardzo umiejętnie ukrywał swój problem. I wtedy faktycznie może być dużo trudniej. Bardzo często jest też tak, że ucieczki są spowodowane tym, że dziecko nie ma innych mechanizmów proszenia o pomoc dorosłych, czyli gdzieś na przestrzeni swojego życia nauczyło się, że nie ma po co dorosłym mówić, że ich potrzebuje.

To bardzo ważny wątek.

- Tak, bo jeśli to zaufanie zostało nadwyrężone albo dziecko ma przekonanie, że zawiedzie dorosłego, może pojawić się poczucie odrzucenia, bycia nieważnym. Jeżeli dziecko nie ma wsparcia przez wiele lat nauczy się, że jeżeli jest jakaś trudność, to trzeba od niej uciec, a nie się z nią zmierzyć. Można temu zapobiec, wspierając dziecko i budując w nim od małego takie przekonanie, że jeżeli coś się dzieje trudnego, to my jako rodzic zawsze mu pomożemy i staniemy po jego stronie. Taka relacja kształtuje się jednak przez wiele, wiele lat. Ale kiedy przyjdzie moment próby, że dziecko będzie tej pomocy potrzebowało, ważne jest to, co z tym zrobimy. To może determinować późniejsze wybory dziecka i to, czy zwróci się w trudnej sytuacji do nas lub do tzw. bezpiecznego dorosłego.

Zaginienie dziecka to są niewyobrażalne emocje. Całe ich spectrum. Jak sobie z taką sytuacją radzić zanim dziecko się odnajdzie?

- Najważniejsze jest to, żeby dziecko wróciło do domu całe i zdrowie. W przypadku starszych nastolatków rodzice często podejrzewają, że to była ucieczka, a nie zaginięcie, np. wcześniej doszło do kłótni albo mają na terenie domu założony monitoring i widzieli, w jakich okolicznościach dziecko z niego wychodziło. Bardzo często pojawia się pytanie i niepewność, co z tym zrobić, czy np. poczekać, aż dziecko wróci, czy zgłaszać zaginięcie. Długo wtedy rozmawiamy, bo często u rodziców pojawia się obawa, że zgłoszenie zaginięcia wiąże się z problemami i konsekwencjami dla dziecka i rodziny, np. w postaci kuratora.

Bo rusza cała procedura.

- Dokładnie. Pojawia się lęk i niepewność, czy ich reakcja nie będzie nadmiarowa lub czy powinni zgłosić zaginięcie natychmiast, bo boją się zaniedbania i niedopilnowania. To jest pierwsza emocja. Warto jednak pamiętać, że powiadomienie służb nie jest karą, a konsekwencją tego, że martwiliśmy się o dziecko i nie wiedzieliśmy, czy jest bezpieczne. W podobny sposób warto rozmawiać z dzieckiem po odnalezieniu – warto wyjaśnić mu, dlaczego podjęliśmy takie, a nie inne kroki.

Właśnie, może się przecież uruchomić taki mechanizm kontroli i braku zaufania już po powrocie.

- Tak, ale też często rodzice dzwonią, kiedy jest to pierwsza taka sytuacja i wiążą ją z konkretnym wydarzeniem, np. w domu doszło do kłótni albo dziecku został odebrany telefon, bo nie wykonało jakichś obowiązków, i teraz nie wraca ono do domu. Zastanawiają się, co z tym zrobić, jak reagować. Na drugim końcu bieguna mamy rodziców, którzy takich sytuacji mieli już kilka i żadna z nich nie została zgłoszona na policję. Mówią, że sobie już nie radzą z tym, że dziecko wychodzi z domu, kiedy chce i wraca, kiedy chce. Wówczas to zgłoszenie na policję to sposób na postawienie granicy, a często też impuls do podjęcia kolejnych kroków, np. rozpoczęcia terapii rodzinnej.

Przez ten czas zaginięcia dziecko przeżywa swoje emocje, a rodzice swoje. Obie strony nie wiedzą, co przeżywają. Czy po powrocie warto wymienić się tymi trudnymi emocjami?

- Jak najbardziej tak, ale taka rozmowa będzie zasadna wtedy, gdy mamy do czynienia z rodzicem,

który jest naprawdę w życie dziecka zaangażowany i chce z dzieckiem budować relację. Ale jeżeli dziecko ucieka, bo w domu coś się dzieje lub w relacji między rodzicami nie jest dobrze...

Czyli mamy powód ucieczki...

- Tak, to wówczas taka rozmowa o emocjach może wyglądać jak obwinianie. Można próbować, ale wymaga to od rodzica świadomości, że sytuacja w domu wymaga naprawy, a ta świadomość nie zawsze jest. Jeśli system rodzinny funkcjonuje tak, a nie inaczej i np. jest przyczyną ucieczki, to nie wyobrażam sobie za bardzo, żeby rodzic mógł o te emocje dziecka zadbać. Chyba, że to będzie punkt zwrotny i faktycznie skłoni całą rodziną do pracy nad sobą.

To spróbujmy wejść w perspektywę dziecka i pomyślmy, jak ono może się czuć po takim powrocie do domu, szkoły, rówieśników. Czego może potrzebować, na co zwrócić uwagę i w jakich obszarach być ostrożnym?

- Bardzo często jest tak, że rodzice myślą, że dziecko chce ich ukarać i wydaje im się, że czerpie z tego satysfakcję. Zawsze zwracamy uwagę na to, że nawet jeżeli taki był cel ucieczki z domu, to emocje u dziecka nie są takie, że ono się świetnie tam bawi. Im dłużej go nie ma w domu, zwłaszcza jeżeli jest to pierwsza taka sytuacja, to po pierwsze będzie rosło w nim napięcie, bo nie wie, czego się spodziewać po powrocie. Druga sprawa, że jeżeli dziecko wyszło z domu i nie do końca miało na to plan, a zbliża się noc, to robi się problem, co ma ze sobą zrobić i gdzie pójść. Z każdą godziną będą rosły u niego obawy i napięcie. Może też nie mieć zaspokojonych podstawowych potrzeb, np. być po prostu głodne. Jeżeli ta ucieczka jest reakcją np. na coś, co się wydarzyło w domu, to dziecko karze też siebie tymi emocjami, bo one są bardzo trudne. Dla rodzica często ta perspektywa jest bardzo mocna i otwierająca oczy.

Czyli jak właściwie zareagować na powrót dziecka do domu?

- Kiedy dziecko wróci do domu – nie ma znaczenia, czy samo czy doprowadzone przez funkcjonariuszy – to przede wszystkim trzeba się ucieszyć. I naprawdę warto, żeby te emocje były szczerze i pozytywne, że jest całe i zdrowe. Warto porozmawiać o tym, co się wydarzyło, ale kolejnego dnia, a ten moment powrotu niech będzie zaspokojeniem podstawowych potrzeb dziecka. Niech ma możliwość zjedzenia, wykąpania się, wyspania. Nie jest to moment na długie rozmowy. Warto też zapytać dziecko o to, czego potrzebuje, bo może się okazać, że coś się takiego stało, że trzeba od razu zainterweniować. Na początku generalnie warto dać mu przestrzeń, a kolejnego dnia wrócić do tematu i porozmawiać o tym, co się wydarzyło. I w tej rozmowie jak najbardziej można powiedzieć o tym, czy nastąpiło to zgłoszenie na Policję i że się martwiliśmy. Ważne, żeby nie koncentrować się na nas, ale zapewnić dziecko, że się baliśmy o nie i je kochamy.

Pojawia się też pytanie, czy wypytywać dziecko o szczegóły, co się podczas jego nieobecności działo.

- Warto zapytać, czy chce o tym opowiedzieć, ale nie przymuszać, bo raczej zależy nam, żeby wypracować rozwiązanie na przyszłość. Ważne jest, aby rozmawiać i pytać, jak możemy dziecko wesprzeć. Czy ma jakieś trudności, o których nie wiedzieliśmy albo wiedzieliśmy, ale nie myśleliśmy, że dziecku jest z nimi aż tak źle. Czy potrzebuje, żebyśmy wspólnie poszli do psychologa lub porozmawiali z innym dorosłym lub czymś po prostu się zaopiekowali jako rodzice. Warto przekierować uwagę na potrzeby dziecka i kluczowa rzecz – jeżeli obiecamy dziecku, że coś zrobimy, żeby mu pomóc, to zrobimy to! Bo np. jeśli obiecamy dziecku, że zadzwonimy i umówimy mu wizytę do psychologa, a nie dotrzemy słowa, to sami sabotujemy cały ten proces i jakąkolwiek pomoc.

Tracimy naszą wiarygodność. A jak reagować w środowisku szkolnym?

- Co do nauczycieli czy innych osób ze środowiska dziecka, warto większy nacisk położyć na pytanie – czy mogę ci jakoś pomóc, czy jest ok., czy chcesz o tym porozmawiać. Ważne, żeby nie wymuszać ani nie wywierać presji i poczucia winy. Na pewno nie wolno żartować z tej sytuacji i reagować, jeżeli rówieśnicy by z tego żartowali.

Plotkowanie, stygmatyzowanie, naznaczanie, szeptanie, to też musi być trudne dla dziecka, a uruchamia się w środowisku dosyć szybko.

- Tak, zdecydowanie. Ale jest też druga strona. Zdarza się, że w przypadku ucieczki w środowisku rówieśniczym może to być traktowane jako pewnego rodzaju wyczyn.

To też prawda.

- Są i takie sytuacje, że Policja publikuje komunikat o poszukiwaniu nastolatki, a ona pisze z własnego konta na Facebooku, że jej nie znajdują. To może być dużo trudniejsza sytuacja, która może wymagać dużego wsparcia systemowego np. ze względu na demoralizację. Wówczas tym bardziej zgłoszenia o zaginięciu są ważne.

Porozmawiajmy jeszcze o świecie wirtualnym, w którym młodzi ludzie żyją równolegle. Internet jest świetnym nośnikiem informacji w poszukiwaniach, jednocześnie miejscem, gdzie ludzie nie mają hamulców w komentowaniu. Dziecko musi się mierzyć z tym również po powrocie.

- Warto cofnąć się o krok, bo często też to, co dzieje się w internecie, jest przyczyną ucieczek i zaginięć. Często zwracamy uwagę na to, co się dzieje w domu czy w szkole, a jednak różne formy znęcania się rówieśników, bullyingu czy innych form trudności są widoczne tylko w sieci. Te formy nękania w internecie są dużo bardziej wyrafinowane niż kiedyś, kiedy obrażano się twarzą w twarz. Natomiast co do tego, co się dzieje po zaginięciu, ludzie piszą brutalne i krzywdzące komentarze bez refleksji, że może to zobaczyć osoba zaginiona i jej rodzina. Przestrzegamy też rodziców przed podawaniem swojego prywatnego numeru telefonu w postach czy pod ogłoszeniem, dlatego, że ludzie potrafią być okrutni i dochodzi do bardzo trudnych sytuacji dla rodziny poszukującej dziecka.

Straszna jest taka bezmyślność ludzi. Co jeszcze z Pani i fundacji doświadczenia możemy powiedzieć rodzicom zmagającym się z zaginięciem dziecka i dzieckiem powracającym?

- Rodzic nie musi zawsze wiedzieć, co powiedzieć i jak się zachować. Jeżeli ma wątpliwości, to zawsze może zadzwonić na bezpłatny numer Telefonu w Sprawie Zaginionego Dziecka i Nastolatka 116 000 i dopytać, co w danej sytuacji poszukiwawczej robić. Po powrocie, jeżeli nie będzie wiedział, jak sobie poradzić, to nie musi znać od razu tej odpowiedzi, ale może powiedzieć na przykład: „słuchaj, usłyszałem to, co powiedziałaś/powiedziałś, muszę pomyśleć, zastanowić się, dopytać się, wróćmy do tej rozmowy”. Rodzice często mają na sobie taką presję, że muszą być nieomylni i znać odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie muszą. Są różne miejsca pomocowe ze specjalistami – warto o nich pamiętać i korzystać z ich wsparcia. Opiekunowie mają też prawo do tego, żeby popełniać błędy. Jeżeli mają poczucie winy, że ich reakcja doprowadziła do ucieczki dziecka, albo gdy po powrocie nie do końca wiedzieli, jak się zachować, to po pierwsze zawsze można za to przeprosić, a po drugie podjąć kroki wspólnie z dzieckiem, żeby te relacje zbudować. Warto, żeby rodzice pamiętali, że jest wiele możliwości naprawy i zaopiekowania się trudnymi sytuacjami i emocjami, jednak wymaga to zaangażowania rodzica. Najlepiej by było, gdyby cała rodzina jako system miała wsparcie psychologiczne. Bo często to, co dzieje się z dzieckiem, jest odbiciem jakichś trudności całej rodziny. I nie wystarczy się tylko zająć tym, co u dziecka.

A jak zmieniły się na przestrzeni lat sposoby myślenia na temat poszukiwań zaginionych

dzieci?

- W ostatnich latach nie było głośno o żadnym zaginięciu małego dziecka, które nie zostałyby wyjaśnione. A przecież w latach 90. było inaczej, stąd też przypominamy o wielu nierozwiązanych sprawach. Naprawdę trzeba pochwalić Policję, że obecnie sprawy zaginięć małych dzieci są podejmowane błyskawicznie. Znakomita większość tych spraw się wyjaśnia i dzieci znajdują się całe i żywe. I generalnie najczęściej te sytuacje nie mają tła kryminalnego, to nie są porwania dla okupu czy dla organów.

Dziękuję za rozmowę.

Więcej na temat kampanii: #zaginioneNIEzapomniane – rusza druga edycja kampanii społecznej Policji

Tekst: Izabela Pajdała-Kusińska, BKS KGP

Foto: archiwum prywatne

<https://www.policja.pl/pol/aktualnosci/277394,Zaginiecie-ucieczka-powrot.html>

Source URL:

<https://www.hajnowka.pl/aktualnosc/dla-mieszkanca-oswiata/8226-zaginiecie-ucieczka-powrot>